

Producenci śmieci

11 lipca 2019

Problem śmieci to nie kwestia ich segregacji, czy utylizacji, a odpowiedzialność za zaśmiecenie planety nie leży po stronie konsumentów, lecz producentów.

Od producenta zależy, czy opakowanie jego produktu zamieni się w śmieć, czy ulegnie biodegradacji.

To oni podwójnie foliują parówki, pakują kremiki w pudełeczka, kartoniki (specjalnie powiększone) i folijki, wytwarzają tony plastikowych przedmiotów i wciąż nowe modele urządzeń, do których nie pasują stare części. To oni zachęcają nas do kupowania nowych rzeczy, kreując modę i styl życia. To oni oraz usługowe im media przyczyniły się do powstania cywilizacji konsumpcji, uzależniając ludzi od posiadania przedmiotów. To oni zarzucają nasze skrzynki i lady marketów hałdami ulotek. To oni są odpowiedzialni za nieokiełznaną chciwość społeczeństw. TO ONI PRODUKUJĄ ŚMIECI. Nie my!

To na nas spada obowiązek płacenia podatku za śmieci. Nie jest to opłata, bo jest niezależna od ilości tychże. Można np. samodzielnie wszystko utylizować, a zapłacić trzeba i tak. Jest to więc podatek zależny od gminy, ale też od państwa i UE. Za śmieci wyprodukowane przez korporacje płacimy my. W dodatku jak wspomniałam opłata jest rozłożona na wszystkich mieszkańców gminy po równo, co jest grubą nieuczciwością (odpowiedzialność zbiorowa), ale co ważniejsze – powoduje, że nieśmiecenie się nie opłaca.

Media i rządzący w swojej nonszalancji skupiają się na segregacji odpadów zupełnie nie sięgając do przyczyny problemu ani nie żądając odpowiednich działań od PRODUCENTÓW ŚMIECI.

NIE JESTEM PRODUCENTEM ŚMIECI! Unikam jak mogę kupowania nietrwałych produktów przemysłowych, zbyt dużych ilości jedzenia, wciąż nowych gadżetów, zmiany ciuchów co sezon. To

bardzo nefajna postawa z punktu widzenia korporacji. A jednak muszę za te korporacje płacić podatek od śmieci. Bardzo to frustrujące.

Wracam do segregacji. Nadrzędnym prawem w kwestii gospodarki śmieciowej jest dyrektywa unijna. To do niej dostosowane jest prawo polskie. Konsekwencje niestosowania to duże kary finansowe. Rząd zatem wprowadza przepisy krajowe, te z kolei muszą być respektowane przez samorzady. Oczywiście zarówno władcy Europy, Polski, jak i gmin, mogą być mniej lub bardziej nadgorliwi. Nie miejmy jednak złudzeń, w czym imieniu ustanawiają dziesięcinę (swoją drogą podatki już dawno przekroczyły te historyczne odrażające dziesięcioprocentowe zdzierstwo).

Ani podnoszenie opłat, ani systemowa segregacja śmieci nie są żadnym rozwiązaniem. To tylko kolejne narzędzia do pokazania nam – obywatelom, że można nam narzucić niewolnictwo, a my nawet nie piśniemy, przytłoczeni zaprojektowanym i wdrukowanym nam poczuciem winy za wyrzuconą do kubła ulotkę, czy folię zdjętą z cukinii lub brokuła.

Autorstwo: Gochaha

Źródło: WolneMedia.net